

Recenzje w prasie

...Tysiące ludzi giną w wypadkach samochodowych, nie mówiąc o wielokrotnie większej liczbie osób obarczonych w ich wyniku trwałym kalectwem. Ale tylko Tina Wiczorek napisała książkę, która pozwala taki dramat obejrzeć z bliska. Dzięki temu autorka także uczy i przestrzega. Wystarczy przecież chwila nieuwagi i ogrom nieszczęścia, bólu fizycznego i psychicznego, może dotknąć każdego z nas. Również takie jest przesłanie Wiczorek.

...Najcieplej, jak tylko potrafi kobieta, tworzy swoje prace Tina Wiczorek. Rysuje, maluje i pisze. Była nauczycielką i grafologiem. Do dnia w którym – wskutek tragicznego wypadku drogowego – „życie usunęło się spod nóg”.

Książka jak pigułka i to na dobry nastrój. Dedykowana wszystkim, co wpadli w psychiczny dołek. Ponieważ takiej nie było pod ręką – więc napisała ją sama. Nadała jej tytuł „Szczęście, nieszczęście...? Właśnie dzięki pracy nad nią uświadomiła sobie, iż jeśli nawet wydaje się człowiekowi, że jest o krok od czarnej kreski, za którą czeka tylko druga strona świec, nie należy się poddawać. Trzeba znaleźć „Misia Ratownika” lub wymyślić „złote kokoniki”. Taką „małą” filozofię przetrwania i receptę „na życie”.....

Krzysztof Styszyński

„Forum Wielkopolski” nr 5 wrzesień 2005

Między szczęściem a nieszczęściem

I NAGLE CHWILA

W wypadkach drogowych giną tysiące ludzi. Tysiące tracą zdrowie i sprawność. Ale tylko Tina Wiczorek napisała o tym książkę. Pozwala ona obejrzeć ludzką tragedię z bliska, niejako pod szkłem powiększającym. To zupełnie inna jakościowo wiedza, aniżeli ta, którą niosą statystyki czy kroniki wypadków, po których pozostaje obojętność. Książka Tiny Wiczorek wstrząsa. Jest opowieścią o jej własnym wypadku. Jest to książka zgodnie z intencją autorki, dla wszystkich. Tak pisze w wprowadzeniu do „Szczęścia ,nieszczęścia” lek. med. Lidia Wojtkowiak.

„Pracujemy, gonimy, spełniamy się (..) I nagle chwila zmienia nasze tak przecież poukładane życie. Droga dalej staje się kręta, wyboista i nie zawsze w odpowiednią stronę. Życie wali się jak domek z kart”. Jak życie autorki.

Napisała wspomnienia o cierpieniu i trudzie walki o życie. O swoim odrodzeniu po wypadku, aby – jak mówi – spłacić dług wszystkim, którzy jej pomogli.

„Szczęście, nieszczęście jest wolne zarówno od banalnego dydaktyzmu, jak i od epatowania nieszczęściem. Wszystko w tym utworze jest oryginalne własne, szczerze i autentyczne” – pisze prof S. Kucharski z poznańskiej Akademii Medycznej. „Takie szpitalne, gdzie wdziera się naga prawda. W szpitalu „król jest nagi”. W utworze dużo ciekawych określeń. Dowcip skrzy się (...) wśród chorób i bólu.”

Właśnie uderza bogactwo języka, nieoczekiwanych skojarzeń, metafor. Jest to istotny walor tej książki, który w gruncie rzeczy przesądza o jej atrakcyjności.

Marcin Bajerowicz